

# Rozważny i romantyczny

# Reimyo

## CDT-777/DAP-999EX

Jacek Kłos  
Konsultacja techniczna:  
Piotr Górzyński

Firmę Combak założył w 1970 roku Kiuchi Kazuo. Początkowo zajmowała się dystrybucją instrumentów muzycznych; później przyszedł czas na sprzęt dla audiofilów. Obecnie do przedsiębiorstwa należą marki Harmonix, Reimyo, Enacom i Bravo. Pod nimi powstaje zarówno high-endowa elektronika, jak i kable, kolumny czy akcesoria do tuningu.

**R**eimyo to perła w koronie Combaka. Skupia najbardziej wyszukane precjoza, konstruowane z myślą o wymagających i zamożnych odbiorcach. Seria zawiera lampowy przedwzmacniacz, takąż stereofoniczną końcówkę mocy, kondycjoner sieciowy i dzielony odtwarzacz CD. I właśnie ten ostatni stanowi przedmiot dzisiejszej recenzji.

### Transport CDT-777

Transport CDT-777 wyglądem przypomina odtwarzacze CEC-a. I to, bynajmniej, nie te najdroższe. Podobny kształt obudowy, umieszczona centralnie, przesuwana pokrywa transportu oraz niewielki fluorescencyjny wyświetlacz z przyciskami pod spodem nie pozwalają się pozbyć skojarzeń. Nawet pilot pokazany w instrukcji obsługi wygląda niemal identycznie jak ten do starszych modeli z serii 51, choć obecnie Reimyo dołącza inny sterownik.

Podobieństwa do CEC-a kończą się, gdy przyjrzymy się bliżej szczegółom. Jakość wykończenia i zabiegi konstrukcyjne wskazują, że mamy do czynienia z przedstawicielem wysokiej półki. CDT-777 nie przyciąga uwagi atrakcyjnym wyglądem, ale gdy zatrzymamy na nim oko, docenimy precyzję wykonania. Ta nieoczywistość może się podobać.

Do konstrukcji obudowy wykorzystano lekki stop na bazie aluminium. Płyty mają różną grubość, co jest zabiegiem celowym. Wykonując podstawę montażową z 15-mm bloczka, a właściwą obudowę napędu z formowanych ciśnieniowo płyt 12-mm, uzyskano pożądaną sztywność, wysoką masę, pozwalającą obniżyć rezonans, a także, jak czytamy w instrukcji obsługi, większy odstęp sygnału od szumu.

Poza grubością materiału istotny jest sposób montażu. Obudowę skręcono w wielu miejscach niewielkimi śrubkami, które idealnie trafiają w nagwintowane otwory w usztywniających szynach i wypustkach. Po

obu stronach pokrywy napędu przykręcono szyny, które nie tylko maskują umieszczone pod nimi śrubki, ale też rozbijają rezonans. W dnie przymocowano cztery solidne stopy, również odlewane z aluminium. Ich zadanie polega na odprowadzaniu drgań na zewnątrz, przy jednoczesnej izolacji transportu od drgań podłoża.

W stopach przygotowano otwory montażowe, w które należy wkręcić dołączane kolce. Tak uzbrojony CDT-777 stawiamy na toczonech z drewna, lakierowanych na czarno i podklejonych aksamitem podkładkach Harmoniksa. Pan Kazuo nie byłby jednak sobą, gdyby nie doprawił całości szczyptą magii. W komplecie znajdziemy trzy metalowe podkładki, które należy umieścić w przygotowanych wgłębieniach przed dokręceniem kolców. Dlaczego tylko trzy? Ponoć właśnie tyle trzeba, aby uzyskać idealne brzmienie. Użytkownika czeka jednak zadanie: na podstawie odsłuchu powinien znaleźć najlepsze rozmieszczenie podkładek.

Obudowę skrócono z płyt szrotkowego aluminium w kolorze naturalnym. Wybarwienie góry i boków jest już nietypowe – coś między starym koniakiem, szarością a brązem. Wygląda jednak świetnie i, co tu kryć, kosztownie. Gruby na 8 mm front mieści jedynie pięć sporych okrągłych przycisków z polerowanej stali oraz fluorescencyjny, stanowczo zbyt jasny wyświetlacz, którego nie można przyciemnić. Całość sprawia nieco staromodne wrażenie, aczkolwiek nie sposób odmówić mu wdzięku.

Tylna ścianka zawiera tylko jedno wyjście cyfrowe – wysokiej klasy interfejs SPDIF, do którego pasuje przewód z wtykiem RCA. To trochę dziwne posunięcie, bo o ile można zrozumieć absencję toslinka, o tyle brak złącza BNC wydaje się nielogiczny. Choć niezbyt popularne, jest uznawane za lepsze od realizującego ten sam protokół transmisji RCA. Sprawa tym dziwniejsza, że dedykowany przetwornik DAP-999EX został wyposażony w wejście BNC. Jedynym wytłumaczeniem może być koncepcja konstruktora, zakładająca, że optymalny transfer danych gwarantuje tylko jedno wyjście. Jeżeli tak, to nie było wyboru, ponieważ RCA jest najbardziej rozpowszechnione i pozwala wykorzystywać napęd z dowolnym konwerterem. Innego wyjaśnienia nie widzę.

**Skromna stylistyka Reimyo nie zdradza arystokratycznego rodowodu ani wysokich cen.**

## Technika

Zamontowany w CDT-777 transport to high-endowy Philips CD-ProM2, przeznaczony do zastosowań audio. Umieszczono go w aluminiowej „ciemni”, ze ściankami barwionymi na czarny mat. To celowy zabieg, redukujący przypadkowe refleksy światła lasera. Ewentualne odbicia są przez czarne powierzchnie pochłaniane, dzięki czemu odczyt pozostaje precyzyjny, a układ korekcji ma mniej pracy. Płytę ładujemy od góry i dociskamy metalowym krążkiem, podklejonym od spodu aksamitem. Mocowanie zapewniają umieszczone w krążku magnesy.

Algorytm sterujący pracą napędu i układu odczytującego prawdopodobnie nie jest fabrycznym oprogramowaniem Philipsa, dostarczanym razem z CD-ProM2, ale własnym opracowaniem japońskiej manufaktury. Napisanie takiego software'u wymaga zwykle wiele uwagi i sporych nakładów. Działanie CDT-777 dowodzi, że wysiłek się opłacił. Mechanizm pracuje pewnie, niemal bezgłośnie i nie stwarza problemów w czasie użytkowania. Nie słychać nawet cichego szmeru, towarzyszącego odczytowi ścieżek. Przeskok do dalszych części płyty odbywa się szybko. Ani się obejrzymy, gdy laser zacznie odczytywać wybrany track. CDT-777 pozostaje w katalogu Reimyo od dobrych kilku lat i na razie firma nie informuje o planach zastąpienia go innym. Nawet pomimo faktu, że czyta tylko standard CD i wysyła do przetwornika czysty sygnał 16-bitowy z próbkowaniem 44,1 kHz. Nie posłuchamy na nim krążków SACD, za to odczyt danych zapisanych na CD powinien być tak wierny, jak to tylko możliwe.

O ile w konstrukcji obudowy największy nacisk położono na izolację od drgań i łamanie rezonansów, o tyle we wnętrzu uwaga konstruktora skoncentrowała się na zapewnieniu jak najczystszej zasilania. Tuż za uziemionym gniazdem IEC znalazł się filtr pojemnościowy, sygnowany logiem Harmoniksa, redukujący wpływ zakłóceń sieci energetycznej na pracę obwodów elektronicznych. W CDT-777 zastosowano aż trzy transformatory, z których każdy, poprzez filtr i stabilizator napięcia, zasilają inny moduł. Trafa z rdzeniem R pochodzą z japońskiej wytwórni Kitamura Kiden i powstały zgodnie ze specyfikacją Reimyo. Zasilają osobno: silnik transportu, układ optyczny i kontrolny oraz wyświetlacz. Dzięki takiemu podziałowi zminimalizowano interferencje i obniżono próg szumów transportu. Transformatory wyposażono w dodatkowy czujnik termiczny. Gdyby nastąpiła awaria i temperatura przekroczyła próg bezpieczeństwa, zasilanie zostanie odcięte.



**Napęd wspiera się na czterech łapach. Wygaszają wibracje i izolują od drgań podłoża.**

Wewnętrzne okablowanie sygnałowe i zasilające poprowadzono przewodami własnej produkcji Reimyo/Harmoniksa, wykonanymi z miedzi o wysokiej czystości. W wyposażeniu otrzymujemy sieciówkę Harmonix X-DC2, sprzedawaną także osobno jako przewód do upgrade'u. Zgodnie z intencją konstruktora ma ona zapewniać transportowi optymalne warunki pracy.

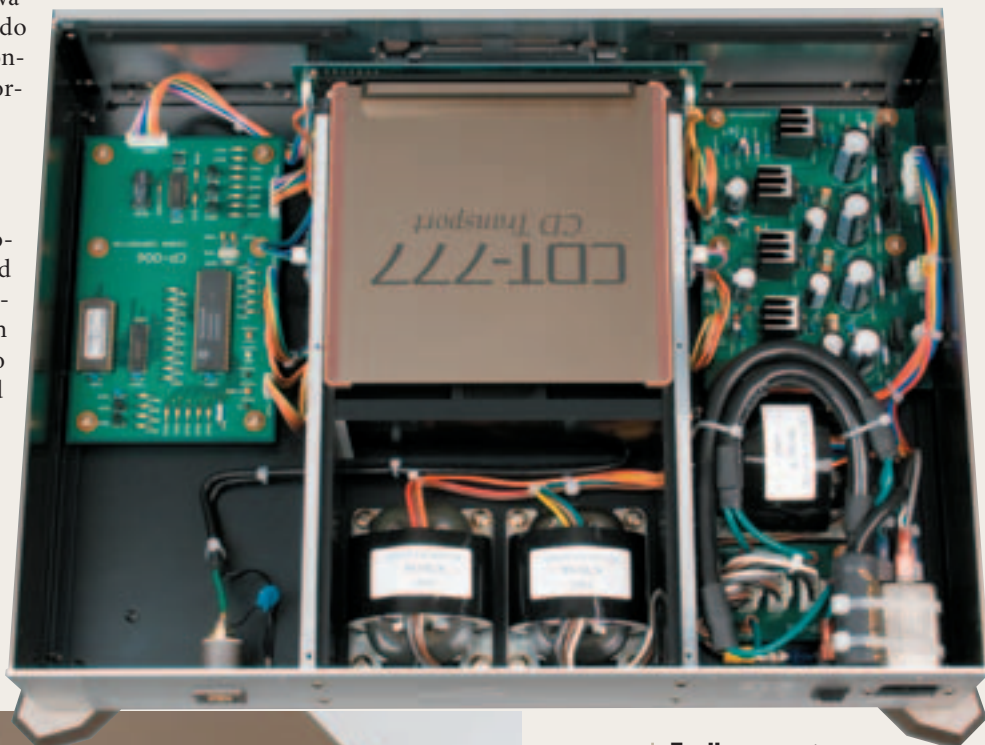
### Przetwornik DAP-999EX

Przetwornik DAP-999EX to nowość; do sprzedaży wszedł tuż przed wakacjami. W katalogu zastąpił model DAP-777. Jednym z kluczowych elementów konstrukcji jest chip do cyfrowej obróbki sygnału. Układ o wysokim stopniu integracji (LSI) stanowi oryginalne opracowanie JVC i występuje pod handlową nazwą K2. Pierwotnie technika powstała z myślą o zastosowaniach studyjnych, do konwersji analogowo-cyfrowej, niezbędnej w czasie nagrywania muzyki, a także do remasteringu płyt z oryginalnych

taśm analogowych. Następnie opracowano technologię realizującą również proces odwrotny, a więc konwersję cyfrowo-analogową. Przez dwie dekady, jakie minęły od chwili skonstruowania pierwszego in-

terfejsu, proces K2 udoskonalano wraz z rozwojem techniki cyfrowej. Rok 1996 przyniósł metodę XRCD, a 2006... aplikacje do telefonów komórkowych.

Reimyo wykorzystuje najnowszą wersję 24-bitową, realizującą trzy podstawowe etapy obróbki: rozszerzenie rozdzielczości sygnału do 24 bitów; zwiększenie częstotliwości próbkowania do 88,2 kHz oraz, w konsekwencji kroku drugiego, łagodniejsze filtrowanie cyfrowe, wynikające z poszerzonego pasma przenoszenia. Podobną, nierzadko nawet bardziej złożoną obróbkę danych stosuje wielu producentów. Przewaga JVC polega na tym, że bazuje na rozwiązaniu uznanym w świecie profesjonalistów i amatorów, ewoluującym przez 20 lat. Oznaczenie K2 na płycie CD to gwarancja najwyższej klasy brzmienia. Skoro technologia zdaje egzamin w studiu, to nic nie stoi na przeszkodzie, by zastosować ją także w sprzęcie domowym.



**Zasilacz oparty na trzech transformatorach. Do tego osobne obwody stabilizacji i filtracji napięcia i tubingowy filtr Harmoniksa przy gnieździe IEC. Napęd Philipsa, sterowany oprogramowaniem Reimyo.**



**Płytę umieszczamy bezpośrednio na transporcie i przykrywamy krążkiem.**

„Domowość” DAP-999EX zdaje się jednak umowna. O ile jeszcze w wykończeniu napędu CDT-777 można się dopatrzeć elementów dyskretnej elegancji, o tyle przetwornik mógłby wyładować w studyjnym „racku” i nikt by się temu specjalnie nie dziwił. Wygląda niepozornie i surowo. Aluminiowy panel przedni mieści tylko cztery przyciski wybieraka

źródeł cyfrowych i dziesięć diód, oznaczających aktywne wejście, częstotliwość próbkowania oraz sygnalizację działania deemfazy i synchronizację z transportem. Żadnych ozdób czy zmiękczających wrażenie wizualne zabiegów estetycznych. Nawet wysokość 44 mm to dokładnie tyle co studyjne 1U. Brakuje tylko skrzydełek z otworami montażowymi po bokach.

Zestaw gniazd na tylnej ścianie pozwala połączyć DAP-999EX praktycznie z każdym systemem. Wśród wejść zabrakło jedynie egzotycznych I2S i AT&T. Poza nimi jest wszystko, co trzeba: koaksjalne RCA i BNC, optyczny toslink i symetryczne AES/EBU. Ten przetwornik będzie działał z dowolnym urządzeniem cyfrowym i napęd CDT-777 nie jest bynajmniej jedynym, który można do niego

przesteruje naszego wzmacniacza. Przy tym samym wychyleniu potencjometru dźwięk będzie znacznie głośniejszy.

Wyposażenie tylnej ścianki zamykają: włącznik sieciowy i przełącznik fazy 0/180 stopni. Trójbocowe gniazdo IEC umożliwia eksperymenty z kablami zasilającymi. Mogą się one okazać zbędne, bowiem do DAP-999EX, podobnie jak do napędu, producent dołącza sieciówkę X-DC2. Jej jakość potwierdził nie tylko odsłuch z dzielonym Reimyo, ale także z integrą E-550 i odtwarzaczem DP-500 Accuphase'a. To nie najtańszy, ale efektywny sposób poprawy dźwięku. A pamiętajmy, że w katalogu znajdziemy jeszcze sieciówki z serii Studio Master.

Prawidłową polaryzację uzyskamy, podłączając żyłę gorącą w kablu siecio-

czystości. Na wyjściu dodano jeszcze jeden kondensator filtrujący zakłócenia sieci zasilającej. Bezpiecznik zwłoczny to audiofilski komponent ze złotymi okładzinami, wyprodukowany lub też dystrybuowany przez firmę hi-fi tuning.com. Dalej znajdują się dwa transformatory z rdzeniem R, wytwarzane dla Reimyo przez Kitamura Kiden. Jeden zasila sekcję analogową, drugi – cyfrową. Za transformatorami umieszczono scalone mostki prostownicze, a dalej – dla części analogowej dwa kondensatory po 6800  $\mu$ F i dodatkowy układ zabezpieczający przed przeciążeniem. Zasilanie wzmacniaczy operacyjnych jest symetryczne. Dodatkowo osobne stabilizatory obsługują zasilanie analogowych sekcji przetworników.

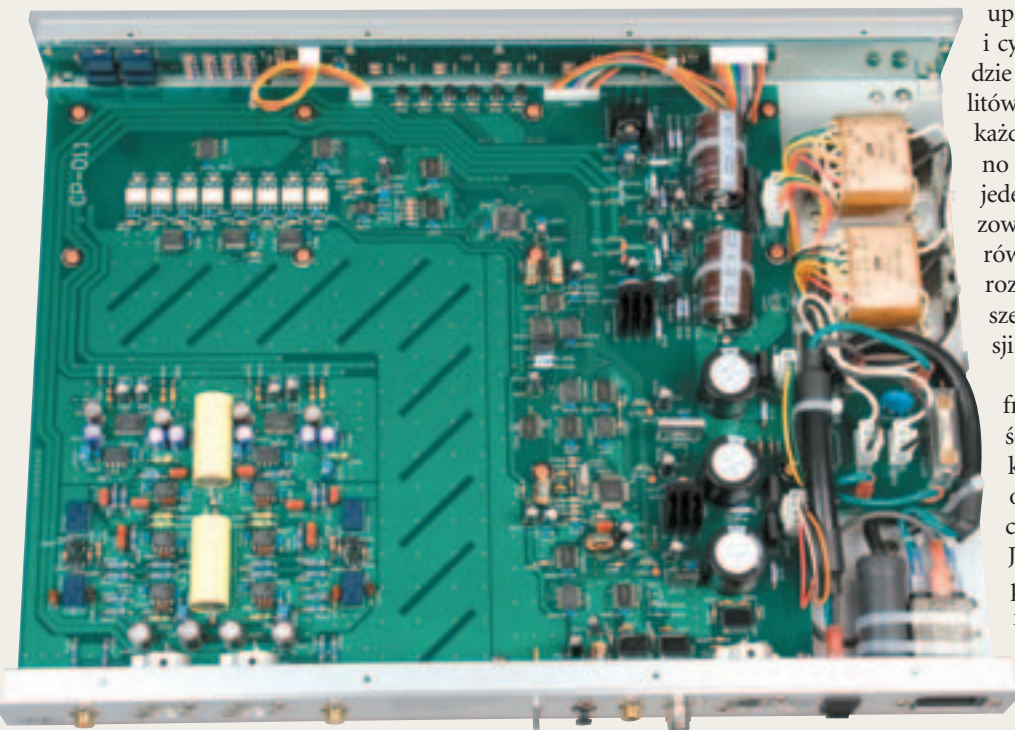
Z drugiego transformatora wyprowadzono trzy odczepy, zasilające niezależnie upsampler do 24 bitów, filtr cyfrowy i cyfrową część przetwornika. W układzie filtracji użyto trzech dużych elektrolitów Nippon Chemicon, po 12000  $\mu$ F każdy. Osobny stabilizator przeznaczono dla układu kontrolnego, a jeszcze jeden dla pętli PLL (zamknięta pętla fazowa), synchronizującej sygnały zegarów napędu i konwertera. To klasyczne rozwiązanie, stosowane w celu zmniejszenia jittera, towarzyszącego transmisji danych.

Przetwornik przyjmuje sygnały cyfrowe w różnych formatach. Za wejściami znalazły się transformatory, które galwanicznie izolują wejście od dalszych układów. W ten sposób chroni się elektronikę konwertera. Jeżeli na wejściu pojawiłoby się przepięcie, to zostanie ono zatrzymane na transformatorze i nie przedostanie się dalej.

Za przełącznikiem źródeł i odbiornikiem sygnału cyfrowego widać rozbudowaną sekcję K2, kończącą się właściwym chipem JVC. Po obróbce sygnał poddaje się cyfrowej filtracji w 24-bitowym układzie NPC SM5847AF. Dalej znajduje się rząd transformatorów Toshiba TLP552, galwanicznie separujących sygnał cyfrowy od wejścia przetwornika. Zapobiegają przenikaniu zakłóceń, ewentualnie pozostałych po obróbce. Po nich następuje konwersja c/a w dwóch pojedynczych kościach Burr Brown PCM 1704, po jednej na kanał (24 bity/96 kHz).

Za przetwornikiem znajduje się wysokiej klasy wzmacniacz operacyjny Burr Brown OPA627, pełniący rolę konwertera prąd-napięcie. W torze analogowym zastosowano standardowe, pojedyncze wzmacniacze operacyjne JRC5534. Jeden pełni rolę filtra, drugi buforuje wyjście RCA, a trzeci odwraca fazę dla złącza

**Rozbudowany zasilacz DAP-999EX bazuje na dwóch trafach. Obróbki cyfrowej dokonuje oryginalny układ JVC K2. Sam konwerter c/a bez fajerwerków i – co zaskakujące – niesymetryczny.**



podłączyć. Poza standardową częstotliwością próbkowania 44,1 kHz Reimyo przyjmuje 32 kHz oraz stosowane w technice nagraniowej 48 kHz. Podłączymy więc do niego np. DAT-a.

Sygnał analogowy wyprowadzają dobrej jakości gniazda RCA i XLR, przy czym przetwornik nie jest zbalansowany. Ale i tak XLR-y mogą się przydać. Są odporniejsze na wpływ zewnętrznych zakłóceń, co jest szczególnie ważne w transmisji na długich odcinkach. Z tego względu stosuje się je wszędzie tam, gdzie istnieje ryzyko pracy w „zaszumionym” środowisku. Warto sprawdzić XLR-y w domowych warunkach, pamiętając jednak, że nominalne napięcie w przypadku zbalansowanego wyjścia Reimyo podwaja się w stosunku do RCA i wynosi 5,1 V. Trzeba się upewnić, czy tak mocny sygnał nie

wym do prawego styku IEC (patrząc od frontu).

## Technika

Zasilanie trafia na klasyczny filtr pojemnościowo-indukcyjny o wydajności 3A, scalony z gniazdkiem IEC, a wyprodukowany przez TDK. Prąd przesyła przewód z beztlenowej miedzi o wysokiej

XLR. Komponenty pasywne są dobrej jakości, m.in.: 1% oporniki Sanyo czy dwa duże kondensatory blokujące zasilanie wzmacniaczy operacyjnych. Widać jednak, że wszystko się kręci wokół technologii K2 i zapewnienia układom aktywnym jak najczystszej, stabilnego zasilania.

## Konfiguracja

Komplet Reimyo nie stawia reszcie systemu szczególnych wymagań. Jedyne, na co należy zwrócić uwagę, to klasa konfiguracji, która pozwoli docenić jego jakość. Dla optymalnego efektu warto zadbać o dwa elementy. Pierwszy do dobra łączówka cyfrowa; drugi: stabilna podstawa. Udane kable do transmisji cyfrowej proponuje Tara Labs. Opracowany specjalnie do tego celu ISM Onboard 75 spisuje się pierwszorzędnie. Jeszcze lepszy, choć droższy, jest ISM Onboard The 0,8. Warto też sprawdzić Fadela Aphrodite i Coherence i oczywiście Reimyo HS-102. Niezależnie od tego, co wybierzemy, należy potraktować eksperymenty poważnie. Przewód cyfrowy wpływa na brzmienie odtwarzacza CD i może pomóc wydobyć, ale też ograniczyć jego potencjał.

Podstawa powinna efektywnie izolować od drgań. Mimo że ciężki i zamknięty w antyrezonansowej obudowie, transport nie będzie zupełnie niewrażliwy na wpływ otoczenia. Szeroko rozstawione stopy i specjalne podkładki niewątpliwie spełniają swoją rolę, ale stawianie drogiego sprzętu na podłodze odpada. Lepiej zainwestować w wyczynowy stolik albo chociaż zamówić u kamieniarza granitowe płyty i ustawić je na kolcach. Będzie to rozwiązanie na początek, ale na pewno lepsze, niż gdybyśmy postawili źródło za 56 zł w meblościance albo na chybottliwym stoliku do kawy.

W teście napęd oraz wzmacniacz Accuphase E-550 rozsiadły się wygodnie na wzorcowym stoliku Sroka, a przetwornik oraz kondycjoner sieciowy Shunyata Hydra V-Ray – na StandArcie STO MkII. Transport z konwerterem łączyła Tara Labs ISM Onboard The 0,8, a DAC ze wzmacniaczem – Tara Labs ISM Onboard The 0,8 RCA. Kabel kolumnowy to Tara Labs Vector 1. W porównaniu do cen pozostałych elementów konfiguracji podej-

zranie tani, ale dobrze się sprawdza z pięćset pięćdziesiątką i kosztuje trzykrotnie mniej od docelowego dla tej konfiguracji Fadela Coherence.

Kolumny Harbeth Super HL-5 stanęły na dedykowanych podstawkach StandArt SHL5. Prąd z sieci dostarczała Shunyata Anaconda Helix Alpha oraz dołączane do Reimyo Harmoniksy X-DC2.

Sprzęt grał w 16,5-m pokoju zaadaptowanym akustycznie w stopniu umożliwiającym normalne funkcjonowanie.

## Wrażenia odsłuchowe

Dzielony Reimyo dotarł do recenzji fabrycznie nowy, więc należało się spodziewać, że z początku nie zachowa się zgodnie z intencją konstruktora. Nawet jeśli tak było, przewaga nad trzykrotnie tańszym Accuphase'em DP-500 ujawniła się od razu. Trudno mówić o przepaści – pięćsetka prezentuje w końcu wysoki poziom – ale głębia i nasycenie dźwięku nie pozostawiały wątpliwości, że mamy do czynienia ze źródłem z wyższej półki. Kolejne dni wykazały, że to zaledwie przedsmak wrażeń. Japoński odtwarzacz potrzebuje około tygodnia, by dojść do optymalnej formy. Później szlifują się detale, a brzmienie zyskuje ostateczny rys wyrafinowania.

Urządzenia warto pozostawić pod prądem. Szczególnie przetwornik po wyłączeniu z sieci potrzebuje sporo czasu, by ponownie dojść do siebie. Napęd można przełączać w tryb stand by. Szczególnie nocą, gdy jego display mógłby się okazać zbyt jaskrawy.

Reimyo w pełni sił oferuje przekaz ujmująco muzyczny i daleki od efekciarstwa. Posługując się stereotypem, moglibyśmy stwierdzić, że ucieka od cyfrowości w kierunku wysokiej klasy analogu. Odmieramy go jako pozbawiony matowego nalotu, spójny i płynny, a zarazem żywiołowy. Cechy te łączą się i przeplatają, sta-

nowiac nieodłączne składowe muzycznego przekazu. Źródło skrzętnie ukrywa swój zerojedynkowy rodowód. Woli być postrzegane jako potomek starego rodzaju analogowego, wykorzystujący to, co najlepsze w nowoczesnej technice. Niewymuszoną spójność i troskę o szczegóły dostrzegamy niezależnie od repertuaru. Oczywiście, w rocku czy muzyce elektronicznej będzie to mniej odczuwalne niż w akustycznej kameralistyce, ale klasy i tak nie sposób przeoczyć. Usłyszymy dźwięk wolny od niepokoju i bałaganu. Harmonijny, poukładany, ale też zwiewny i atrakcyjny. Pozornie prosty, ale wewnątrz złożony.

Początkujący audiofile, słysząc japoński odtwarzacz, mogą uznać, że jest dobry, ale bez przesady. Osoby bardziej osłuchane również nie muszą od razu docenić jego poziomu, ale gdy już się to stanie, powrót do mniej wyrafinowanych konfiguracji będzie się wiązał ze sporym dyskomfortem. Kłopot będzie podobny co z Linnem CD Twelve – początkowo wszystko wydaje się oczywiste i niespecjalnie rozumie my, gdzie tu powód do zachwyty. Dopiero kiedy przywykniemy do dźwięku, a odtwarzacz zostanie odłączony, uświadomiamy sobie, jak wiele szczegółów zabrał ze sobą.

Transport Reimyo wydobywa z płyt więcej informacji, które przetwornik zamienia w więcej muzyki. Do naszych uszu dociera nasycony detalami dźwięk z doskonale oddaną stereofonią i realistyczną aurą pogłosową. Równowaga tonalna jest tak dobra, że szybko przestajemy ją analizować. Dźwięk nie dzieli się na bas, średnicę i górę, pozostając wobec siebie w prawidłowych proporcjach, ale stanowi spójną całość, której nie ma sensu rozdzielać. Wrażenie pełni wprawia w błogostan i chce się po prostu słuchać muzyki. Zanurzamy się w świat wyśmienicie zestrojonego dźwięku, co bynajmniej nie oznacza, że nie można podzielić włosa na czworo. Reimyo dostarcza bogatego materiału do obserwacji, choć jednocześnie kusi, by nie zaprzętać sobie tym głowy.

Na wyróżnienie zasługują gładkość i nasycenie składowymi. Urządzenie gra szlachetnie, z odrobiną romantyzmu, nie popadając w ostrość. Nie odczuwa się ani sztucznego nalotu, ani poszarpanych krawędzi w wybrzmieniach. Dźwięk pozostaje plastyczny, a zarazem obfituje w detale. Góra jest otwarta i swobodna, a jej różnorodność nie pozostawia pola do krytyki. Bas buduje stabilną podstawę harmoniczną, nie dążąc przy tym do dominacji. Mocny, wypełniony w najniższym zakresie, bez zadyszki dyktuje tempo. Nie pasuje do niego określenie twardy, chociaż kontury pozostają wyraźne nawet w szyb-

**Tylko jedno koaksjalne wyjście cyfrowe z transportu. Przetwornik wyposażono dodatkowo w BNC, AES/EBU i toslink do podłączenia innych urządzeń cyfrowych. Wyjścia analogowe RCA i XLR.**



kich pasażach. Płyty z niskimi tonami generowanymi elektronicznie ujawniają jego masę i brak oporów przed schodzeniem w najniższe zakamarki pasma. W bardziej interesującym nas repertuarze akustycznym docenimy natomiast naturalne wybrzmienie kontrabasu i energię towarzyszącą szarpnięciu strun gitary basowej czy uderzeniom w kotły. Za każdym razem dołu będzie tyle, ile trzeba. Reimyo dysponuje tu dużym potencjałem, ale nie popisuje się przy każdej okazji. Dopiero kiedy realizatorowi zależało na wyeksponowaniu niskiego zakresu, fale gęstego basu rozlewają się po dywanie. Zasięg i natężenie niskich częstotliwości będą zależały tylko od wydolności systemu. Z drugiej strony, atomowych efektów, porównywalnych z drogimi źródłami Mark Levinsona czy KPS-em 20 Krella, nie ma się co spodziewać. Amerykańskie urządzenia produkowały bas kruszący mury. Reimyo podchodzi do sprawy znacznie subtelniej. W porównaniu z nimi jest jak poeta w starciu z lotniskowcem.

Stereofonię cechuje stabilność rozstawienia instrumentów i dziecinna łatwość odwzorowania informacji o akustyce. Znow nie będzie to amerykański rozmach z hektarami przestrzeni, ale też przez myśl nam nie przejdzie określenie „ciasnota”. Głębia sięga daleko i długo unika wpadania w perspektywę zbieżną. Nawet duży skład symfoniczny jest lokowany tak, by uniknąć tłoku. Muzycy mają wokół siebie sporo miejsca, a niejako przy okazji otrzymujemy morze danych o akustyce sali, w której grają. Uprzywilejowanie pierwszego planu obserwowujemy dopiero tam, gdzie jest uzasadnione, czyli w mniejszych ansambłach.

Prawdziwa magia pojawia się zaś, kiedy gwiazdą spektaklu staje się wokół. Jeżeli ktoś nadal utożsamia „japoński dźwięk” z rozjaśnieniem wyższej średnicy i podkreślonymi sybilantami, odsłuch Reimyo zmieni jego zapatrywania. Ludzki głos jest odwzorowany wprost fenomenalnie – bogaty w składowe, namacalny, przesycony naturalnym ciepłem. Czy będzie to Helen Merrill, snująca melancholijne ballady, czy Dunedin Consort w obeszwałniającej interpretacji „Mesjasza” Haendla, nie będziemy się mogli od nich oderwać. Kiedy posłuchacie repertuaru wokalnego, szybko zrozumiecie, że najnowszy Reimyo oferuje jakość znacznie wykraczającą poza standard. Zapewne nie jest to koniec świata, bo przecież istnieją jeszcze analogowe rarytasy, ale jeżeli rozpatrujemy tylko technikę cyfrową, Japończycy naprawdę się postarali.

Na koniec dynamika. Znow dokładnie jak trzeba i bez efekciarstwa. Odtwarzacz nie próbuje na „dzień dobry” przygnieść słuchacza wzbudzaną z niczego ścianą de-



**Transport CDT-777  
i przetwornik DAP-999EX  
– wzorcowa kombinacja  
Reimyo.**

cybeli. Dysponuje zdolnością wyprowadzania mocnych uderzeń, ale panuje nad emocjami. Akcenty i mocniejsze szarpnięcia następują bez zawahania, ale zostają osadzone w szerszym kontekście. Nie chodzi o to, żeby rzucić słuchacza na kolana i skłonić, by po kwadransie wręczył sprzedawcy kartę kredytową. Najważniejsze są muzykalność i naturalność i jeśli odbiorca właśnie ich szuka, z pewnością doceni kunszt pana Kiuchi.

## Podsumowanie

Dzielony Reimyo to sprzęt dla zamożnych melomanów, którzy nie mają ochoty dzielić włosa na czworo, i dla wymagających audiofilów, którzy przeszli już okres zachwyty efektami specjalnymi i oczekują od sprzętu zbliżenia do treści i emocji zawartych w muzyce. Mnie się jego subtelność połączona z precyzją bardzo spodobała i myślę, że tak dostrojony dźwięk świetnie się sprawdzi w długim terminie. W kontekście ceny kompletu CDT-777/DAP-999EX nabiera to szczególnego znaczenia. W końcu 56 kł na odtwarzacz CD nie wydaje się co dzień.

## Konkluzja

Solidny niczym skała, zwiewny jak ba-bie lato. Romantyczny samuraj, co chodzi z głową w chmurach.

### Dzielony odtwarzacz CD Reimyo CDT-777/DAP-999EX

Dystrybucja: Moje Audio  
Cena: 55800 zł  
Opcjonalnie:  
przewód cyfrowy HS-102: 3190 zł

#### Dane techniczne

##### Transport CD CDT-777

Cena:	27900 zł
Mechanizm:	Philips, ładowany od góry
Wyjście cyfrowe:	koaksjalne
Sygnal wyjściowy:	cyfrowy 16 bitów/44,1 kHz
Zdalne sterowanie:	+
Wyposażenie:	krańcówka dociskowa, 4 podkładki, sieciówka Harmonix X-DC2
Wymiary:	13,1/46,6/36,1 cm (z nóżkami)

##### Przetwornik c/a DAP-999EX

Cena:	27900 zł
Obróbka cyfrowa:	K2
Rodzaj przetwornika:	24-bitowy BB PCM1704J
Przyjmowane dane:	16 bitów
Przyjmowane fs:	48 kHz, 44,1 kHz, 32 kHz (przełączane automatycznie)
Pasma przenoszenia:	DC – 20 kHz (+/- 0,5 dB)
Zniekształcenia:	< 0,003 %
Sygnal/szum:	> 114 dB (A)
Wejścia cyfrowe:	koaksjalne RCA i BNC, optyczne toslink, AES
Wyjście analogowe:	RCA 2,55 V, XLR 5,1 V
Wyjście słuchawkowe:	-
Wyposażenie:	sieciówka Harmonix X-DC2
Wymiary (w/s/g):	4,4/43/33,7 cm